Dariusz Piotr Klimczak

DLACZEGO DWIE ALICJE Z KRAINY POEZJI?

Nagle tuż obok niej przebiegł Biały Królik o różowych ślepkach. Właściwie nie było w tym nic nadzwyczajnego. Alicja nie dziwiła się nawet zbytnio słysząc, jak Królik szeptał do siebie: „O rety, o rety, na pewno się spóźnię". Dopiero kiedy Królik wyjął z kieszonki od kamizelki zegarek, spojrzał nań i puścił się pędem w dalszą drogę, Alicja zerwała się na równe nogi...(fragm. *Alicji w Krainie Czarów* L. Carrolla, tł. A. Marianowicz)

Przygoda dwóch Alicji w przepełnionej pokrętną logiką magicznej Krainie Poezji rozpoczęła się pewnego słonecznego dnia, 4 lipca 2016 roku. Pewien Doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrał się w rejs po Wiśle. Fale delikatnie kołysały łodzią, promienie słoneczne rozświetlały taflę rzeki, błoga cisza i piękne widoki na klasztor norbertanek ogarniały wszystko. „Niczego więcej nie potrzeba, aby wznieść oczy do nieba i... odpocząć", westchnął na chwilę Doktor zanurzywszy się w marzeniach. Jednak na **Alice Tanew & Alice Zemanek**, które towarzyszyły owemu wykładowcy podczas rejsu, uroki otaczającej zewsząd natury nie robiły najmniejszego wrażenia. Trzeba je zrozumieć, w końcu to „małe dziewczynki". Ostatnią rzeczą, o której zapewne marzyły, było siedzenie bez ruchu obok „starca" na łodzi. Trudno z niej czmychnąć, a jeśli już, to najlepiej byłoby skoczyć w odmęty Wisły jak Wanda, co nie chciała Niemca. Obie chciałyby zapewne zająć się czymś bardziej interesującym, np. wyplataniem krywulek na krosienku lub puszczaniem wianków. Darius Petrus Climceannicus, bo o nim tu mowa, widząc znużenie malujące się na twarzach owych młodych dam, zaczął snuć opowieść o małej dziewczynce, która poprzez swoją dziecięcą ciekawość trafia do dziwacznej Krainy Poezji, pełnej ekscentrycznych postaci, w której wszystko może się zdarzyć. Bohaterka opowieści miała na imię Alicja, tak jak podróżniczki. Dzięki temu „dziewczynki" bardziej się z nią utożsamiły. Z wielką atencją nadstawiając uszu, intensywnie chłonęły ową niecodzienną historię. Małej Alice Zemanek tak się spodobała historia, że poprosiła Climceannicusa o jej spisanie. Autor ów przystał na prośbę i stworzył na jej życzenie pierwszy manuskrypt projektu „**Dwie Alicje z Krainy Poezji**", a tworząc go, nawet się nie spodziewał, jak wielki zachwyt wzbudzi on wśród przyjaciół. Wszyscy jednogłośnie namawiali Climceannicusa do opublikowania tej historii i wdrożenia projektu. Zaskoczony autor zabrał się więc do pracy, wzbogacił przygody Alicji o epizod z Obłąkanym Obwarzankiem..., którego środek jest, jak wiadomo, lepszy niż obrzeża. Lepiej bowiem zajadać się pustym środkiem, aczkolwiek zalatującym asfaltem, niż pulchnym ciastem przez 365 dni tycia i gnicia w o tak toksycznym i zafądziałym krakowskim smogu...

Tak mogłaby się zaczynać historyjka znana nam z lektury Lewisa Carrolla *Alicja w Krainie Czarów* przetransponowana na grunt krakowski. Dlaczego więc dwie Alicje – krakowskie poetki, **Tanew & Zemanek** – zebrały się razem w projekcie Climceannicusa? Odpowiedź jest prosta: w **każdej Poetce drzemie ta mała dziewczynka**, mała Alicja, którą wciąga ta prastara i czarodziejska/czarnowiejska **Kraina Poezji**. Nie trzeba jej daleko szukać. Jest na wyciągnięcie ręki. Kraków jako Miasto Literatury, Miasto Poezji jest tym swoistym (choć zatrutym) *genus loci*, w którym **nie wypada nie być poetą/poetką**.

Żeglując razem z Klimczakiem (vel Climceannicusem) po falach twórczości, obie Alicje przywołują w projekcie najcenniejsze motywy swojej twórczości, a także znaki rozpoznawcze każdej poezji wielkiej: motyw podróży, przemijania (zawarty w metaforyce jesieni), czy wreszcie, tak wyrazisty i liryczno-genny, topos ogrodu. Ów ostatni jest bardzo bliski Alicji Zemanek, która zawodowo zajmuje się historią botaniki, a także hortologią (łac. *hortus* „ogród' + gr. *lógos* „nauka, słowo") rezydując i pracując w Ogrodzie Botanicznym UJ w Krakowie.

Zapraszamy na żeglugę po twórczości poetyckiej dwóch Alicji, Tanew & Zemanek. Gościnną przystanią stała się dla nas mała „Królicza Nora", czyli czarodziejska/czarnowiejska **Scena „Ata"** w Krakowie, poetycki matecznik Alicji Tanew. Jak dalej się potoczy ta opowieść?

Pewnego ciepłego lipcowego dnia Alicja siedziała nad brzegiem Wisły. Sennie zerkała przez ramię siostry bliźniaczki, także Alicji, do książki telefonicznej, ale ta wydała się jej nudna, gdyż nie miała ilustracji i dialogów. Nagle zauważyła Białego Królika w białej kamizelce, który biegł w jej stronę. Zwierzę wyciągnęło węża z kieszeni, stwierdziło, że jest już późno i czmychnęło do **Sceny „Ata"**. Alicja podążyła za nim i nagle stanęła w wielkim korytarzu z wieloma drzwiami. Znalazła małe drzwiczki, które otworzyła kluczem leżącym na pobliskim stole. Otworzywszy je, zobaczyła piękny ogród botaniczny. Ponieważ wejście było dla niej za małe, rozpłakała się. Alicja znalazła jednak butelkę z napisem czarnowiejskiej zadumki „DO DNA!" i opróżniła jej zawartość. Skurczyła się wówczas do odpowiedniego rozmiaru, aby przejść do ogrodu. Okazało się, że klucz pozostał na stole, którego blat znajdował się teraz wysoko nad jej głową. Wówczas znalazła obwarzanek prosto z ulicy Grodzkiej z napisem „POŁAM NA MNIE ZĘBY!". Po skonsumowaniu krakowskiego, czerstwego pieczywa urosła do nadnaturalnych rozmiarów. Nadal jednak nie mogła wejść do ogrodu. Płacząca Alicja zaczęła się nagle zmniejszać, aż wpadła do sadzawki utworzonej z łez, których wylała morze. Podczas żeglugi po morzu łez na tekturce po hamburgerze mała Alicja spotkała drugą Alicję, ktora wyłoniła się jak syrena z fal. Poetycka bliźniaczka, zgrabnie machając rękoma jak płetwami, towarzyszyła jej w dotarciu do brzegu, gdzie dostrzegła wiele zgromadzonych i podobnie jak one przemoczonych krakowskich poetek... Po drugiej stronie pękniętego lustra nie czekało jednak na wszystkich nawet skromne honorarium.

Kraina Poezji, to Kraina Czarów. Tu wszystko jest możliwe. Jest to Kraina Emocji, które rządzą człowiekiem. Każdy ma swoją małą Króliczą Norę, czyli magiczne miejsce, do którego trafia się w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, „Kim jestem w istocie"? Sercem i umysłem. I czymś więcej, stworzoną z chwilowych poruszeń duszą, bezdenną głębią, do której musimy docierać krok po kroku, niekiedy przez „sadzawkę łez", a najlepiej zaś poprzez poetyckie słowo, stopniowo i powoli. I raczej w samotności.

Przypominam sobie tutaj anegdotkę. Czytelnik poprosił Poetę o słowo mądrości. Poeta rzekł: „Idź, usiądź nad swoim tomikiem poezji, a on nauczy cię mądrości". „Ależ ja nie wydałem żadnego tomiku wierszy. Nie jestem poetą" – odparł Czytelnik. „Ależ jesteś poetą! Poznaj siebie i otwórz tomik żywota! I goń swoje białe wersy" – uśmiechnął się Poeta.

Biały Królik to symbol. Nikt, poza Alicją go nie dostrzegł, ponieważ nie był na to odpowiednio przygotowany. A nawet, jeśli ktoś zobaczył królika, nie był zainteresowany jego gonieniem. Alicja jednak miała dość odwagi. Pobiegła za nim i odważyła się wejść do Króliczej Nory. Zagłębiła się w niej, odbyła podróż w głąb swej duszy i odnalazła ją. Wtedy się przebudziła. Stała się przemienioną Alicją, ukształtowaną od nowa.

Niech Scena „Ata" będzie na chwilę naszą „Króliczą Norą", a dwie Alicje z Krainy Poezji, poetyckiemi siostrami bliźniaczkami, które jak starogrecki *paidoros*, poprowadzą nas i nauczą, jak znów być dzieckiem, rozplątując się z „kokonu mitu" (A. Tanew, wiersz *Ona*) i naiwnie oraz dobrotliwie na nowo zawierzyć ludziom i światu...

Projekt Fundacji „Maximum"
współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej KRAKÓW

FUNDACJA MAXIMUM · KRAKÓW krakow.pl · krakow CITY OF LITERATURE UNESCO · Dwie Alicje z Krainy Poezji · Scena Ata · ZLP · Kraków ZAPRASZA

Alicja ZEMANEK

JESIEŃ PRZYCHODZI...

Jesień przychodzi na ulicę Kopernika
z klinik szpitalnych
chorzy jak kolorowe liście
wyfruwają w szlafrokach na ławki

dzień ciepły, ale zimę już dowożą
białymi karetkami

biegnę do Ogrodu Botanicznego
spóźniona na spotkanie
z własnymi myślami

SUCHA RZEKA

Wstępuję w ciebie jak co roku rzeko
liści płynących przed siebie

powierzam ci tratwę
z zapalonym ogniskiem
i śmieszną figurką mego cienia
topniejącą w płomieniach

patrzę jak znika w dymach wieczoru
a wraz z nią cała przeszłość

oczyszczam się w twoich falach rzeko
twoje suche wody płoną kochają cierpią

ALICJA ZEMANEK
WĘDROWAŁEŚ BRZEGIEM

Wędrowałeś brzegiem
bogatego kurortu
wchodziłeś do domów prosiłeś o wsparcie

spotykałeś ubogich w bogactwie
nieszczęśliwych w nadmiarze
chorych ze znudzenia
w rajskim krajobrazie

prosiłeś o pomoc
lecz to ty ich leczyłeś
ukrywając blask

nic o tym nie wiedzieli
nie przyszło im do głowy
że nawiedziłeś miasto
w łachmanach bezdomnego

KWIAT LOTOSU

W ciemności
największego zwątpienia
przywołuję z ogrodu Eden
kwiat lotosu który napełnia się
światłem

różowe płatki
rozkwitają tajemnym blaskiem
w głębi płonie ogień
smutek i ból
przemienia w śmiech
tańczących płomieni

kiedy
nie widzisz nadziei
pozwól niech kwiat lotosu
rozświetli
wędrowną świątynię
twoich myśli

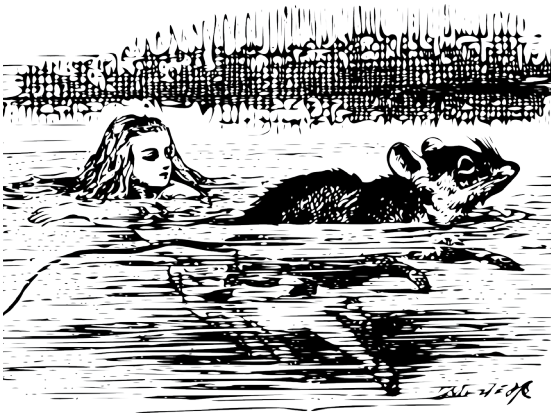

ULICA KOPERNIKA

Ulica Kopernika prowadząca z głębi przeszłości
poprzez wyboje i pułapki wieków

najbardziej tajemnicza w mgliste jesienne wieczory
gdy cienie profesorów w długich płaszczach spieszą do klinik
uzdrawiać nasze czasy podłączone do najnowszej aparatury

pomocą służy pogotowie ratunkowe modlitwy
w czterech kościołach i święte misteria pór roku
nietknięte przemianami otwarte na wszechświat
rozkwitający w głębi kwiatów
w Ogrodzie Botanicznym

Alicja TANEW

ONA

Delikatną miała skórę
widać było przez nią
szczeliny myśli
i rozbiegane żyłki pragnień
zwieńczone sercem

odwaga zbliżeń
zawsze zatrzymywała się
na pierwszej plamce nad łokciem

delikatną miała skórę
z kruchego czekania

musiała codziennie
dolepiać słowa do myśli
i zawijać
w kokony mitu

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ

z obrazu Vermeera

Pochylił się nad nią
głębiej
głębiej niż zazwyczaj

poprosił spojrzeniem
żeby darowała mu
jeszcze jeden ból

dobrze wiedział
że powtarzała to codziennie

jej rytuał zaczynał się
od mieszania farb i miłości
w tym samym naczyniu

tylko tak umiała
malować sny

A l i c j a T A N E W

KOLCE

wyjmuję kolce
z wczorajszych myśli
powoli
żeby nie bolało bardziej

nie pamiętam
gdzie nieopatrznie stanęłam bosymi stopami
na ostach jesiennych pytań

nie pamiętam
gdzie zgubiłam buty
zgubić buty to trochę tak jakby zgubić drogę

nie pamiętam
dlaczego nie zauważyłam
opadania własnych liści
i zraniłam się ostrzem
spóźnionego zdziwienia

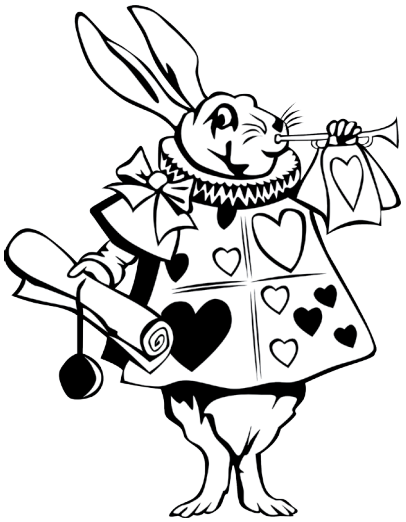

ZACHWYT

Zachwyt ma naturę
kwiatów i ludzi

dlatego codziennie
zmieniam wodę w wazonie

bo usta i wiersze
są spragnione

dopóki pamiętają
kształt liści i dłoni

Dwie Alicje
z Krainy Poezji

Projekt Fundacji „Maximum”
współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej KRAKÓW